

ANDRZEJ KOT

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	typografia, zecerstwo, drukarstwo, ekslibrisy, Lubelskie Zakłady Graficzne,

Techniki pracy – Andrzej Kot o swoim warsztacie

[Typografia] jest to technika druku wypukłego, że czcioneczka ma po prostu formę rzeźbiarską. A przy odbiciu – normalnie płasko daje odbicie. Ona jest rzeźbiarska, czcionka jest rzeźbą. [Zajmowałem się] typografią, zecerką, składem zecerskim. Robiłem na potrzeby projektantów, ale nie wszystko czasem szło wykonać. Zaprojektowane pewne pomysły przez zleceniodawcę nie mogły być zrealizowane. Potem, w trakcie realizacji, wychodziły czasem konflikty, czasem kłopoty. [Zecerstwo] to jest druk wypukły z czcioneczki. To jest czcionka ruchoma, zecerka. To Gutenberg wymyślił to. Składa się je – odlewane jest z antymonu, bizmutu, cynk, ołów i tak, że jest utwardzony, specjalnie dostosowany do druku na maszynach płaskich.

W kolejnych już udogodnieniach i rewolucjach to był właśnie linotyp i monotyp. I się drukowało wiersze linotypowe, to firma Mergenthaler w Stanach Zjednoczonych miała patent na linotypy. A czcioneczka to właśnie jest pismo, alfabety różnych krojów pism – pism niewielkich, do druku książek, tytułów w prasie, tytułów książek. A jeszcze następną formą to czcionki drewniane, czyli w drzewie. To dla afiszów, plakatów – gdzie do dużych rozmiarów to używano.

Pantografami robione były pisma z drzewa, na wysokość właśnie czcionki drukarskiej. Wysokość ta to była paryska, lipska, petersburka. Tak że w różnych epokach była różnej wysokości. To tak, z takich podstawowych. Ja byłem zecerem i dlatego czcionkami składałem różnego rodzaju druki, czy to afiszowe, [czy] akcydensowe – to [są] druki ulotne. To są zaproszenia, dyplomy, wizytówki, programy, katalogi, okładki. Tak że to są druki akcydensowe, druki reklamowe.

Technologie poszły do przodu, wyzwoliły [się]. [Kiedyś] dużym kosztem robiona była poligrafia. Dużym kosztem zdrowia człowieka. Także rewolucja z komputerami, [ploterami] i różnymi drukarkami. Rewolucja w maszynierii całej drukarskiej i składu. Wyzwolono człowieka, po prostu zbyt dużym kosztem była robiona poligrafia.

Praktykowałem [zecerstwo] w Lubelskich Zakładach [Graficznych], potem w [Wojewódzkim] Domu Kultury, jak była drukarenka, i też w Doświadczalnej Oficynie

Graficznej składałem właśnie ręcznie niektóre swoje realizacje, a część po prostu wykonywałem tuszem. Robiono to z klisz cynkowych, bo to było trawienie. Omijałem czasami zecerkę i robiłem z klisz cynkowych albo korzystałem z druku offsetowego – druk offsetowy pochodzi od litografii, tam, gdzie jest tylko farba i woda. I to jest znów rewolucja, bo drukować z kamienia – to jest znów męka i znów kosztem człowieka. Tak że to są archetypy drukarskie.

[Litografia, czyli] kamień litograficzny hydrofilny. Kamień z litu, który przyjmuje wodę, a odpycha tłuszcz. Woda i farba. To się naświetlało. Mało miałem z tym do czynienia. Trochę spróbowaliśmy robić, ale to znów jeszcze z Ryszardem Tkaczykiem.

Robiłem satyrę i ilustrację. Ostatnimi laty to cała, duża seria. Rozproszona, bo to niewiele mi zostało tego. Robiłem tak zwane arkusiki literacko-graficzne, kaligraficzne. Arkusiki w formatach A4, A3. To szło tak – tam był i żart, i przekora, i jakieś takie aforyzmy, myśli, satyra graficzna, luz taki różnego rodzaju. I to opracowywałem piórkiem albo długopisem. Tak że to były właśnie arkusiki literacko-graficzne, takie z dowcipami. Różne dowcipy, zasłyszzenia, gra słów. To taka przechera, przekora.

Ekslibrisy projektowałem w latach siedemdziesiątych. Próbowałem wcześniej, jeszcze w szkole plastycznej, ale nie potrafiłem, nie znałem jeszcze sposobu, bo trudno w małej skali zrobić, zrealizować pewne rzeczy na małych płytkach. Dopiero jak się przekonałem, zrobiłem duże formy do A3, większe nawet formy brałem i dopiero ekslibris wykonywałem, zmniejszenie z dużego formatu i wtedy dawało się wykonać, bo w formie małego takiego dłubania, w małych płytkach, to nie można było dobrać precyzji. Dużo robiłem, projektowałem ekslibrisy pędzlem, piórkiem, kolażem. To w dużych formatach – A4, A3, większy nawet, A2. To robiłem [ekslibris] dla dyrektora Muzeum Gutenberga w Moguncji, [Hansa] Aloisa Halbeya. Zrobiłem dla Leona Urbańskiego wizytówkę, zdaje się, i ekslibris. Ekslibrisów mu parę zrobiłem i już po śmierci też mu zrobiłem. Dla Mariana Sztuki, który też był typografem, grafikiem i ilustratorem. Robiłem dla Romana Duszka, profesora projektowania graficznego w Springfield w Stanach Zjednoczonych. [On] projektowanie graficzne ze studentami prowadzi i tam ma zbiór moich prac, i pokazuje studentom, jak można sobie poradzić z materiałem graficznym, z projektowaniem graficznym. To jest pokazywane jako materiał poglądowy dla studentów amerykańskich.

Data i miejsce nagrania	2008-03-19
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Galicki Dariusz
Redakcja	Justyna Molik, Maciej Tuora
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"